

Atomowa spółka wydała 11 mln zł na „pozytywne wrażenia”

29 września 2018

Kiedy słyszymy, że w przyszłym roku rachunki za prąd podskoczą nawet o 70 proc. (bo koszty produkcji energii z węgla rosną w szalonym tempie), to historie takie jak ta poniżej powodują, że nóż w kieszeni sam się otwiera. Spółka PGE EJ 1 została powołana w 2010 r. w celu koordynacji działań związanych z budową nieemisyjnej (a dziś nam niezbędnej) pierwszej polskiej elektrowni atomowej. W wyniku nieudolności władz spółka ta z budową elektrowni nie miała jednak wiele wspólnego. Zamiast tego zlecała m.in. tworzenie „pozytywnych wrażeń” związanych z atomem! Koszt? – 11 mln zł!

26 września „Puls Biznesu” doniósł, że władze samorządowe są „w szoku”, gdy przeglądają oferty sprzedaży energii elektrycznej na przyszły rok. Janusz Malinowski, prezes Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej, potwierdził, iż zarządzana przez niego spółka otrzymała już oferty zakontraktowania dostaw energii na 2019 rok. To co zobaczył skomentował na „Twitterze” w sposób następujący: „Dostaliśmy propozycje cen energii elektrycznej na 2019 r. Szok i zapowiedź horroru w budżetach przewoźników kolejowych”.

O co chodzi? Otóż niektórzy sprzedawcy prądu proponują firmom, które kontraktują dostawy energii na cały rok z góry, rachunki nawet o 70 proc. wyższe od obecnie płaconych! Wszystko przez rosnące w szalonym tempie ceny produkcji energii elektrycznej w Polsce, które są pokłosiem drożących uprawnień do emisji CO₂ (w ciągu roku ich ceny wzrosły o ponad 400 proc.). Problem w tym, że 80 proc. energii elektrycznej wytwarza się w naszym kraju w wysokoemisyjnych elektrowniach węglowych. Wspomniane uprawnienia do emisji CO₂ powodują, że wytwarzanie prądu w tych siłowniach najzwyczajniej w świecie przestaje się opłacać. Już lepiej nawet sprowadzać prąd z zagranicy, aniżeli

wytwarzać go w Polsce.

W takich okolicznościach pierwsza polska elektrownia atomowa o mocy 3GW byłaby nie lada ulgą dla całego rynku mocy. Wszak nie emitowałaby ona do atmosfery żadnego CO₂, a koszt produkcji energii byłby niższy od kosztów generowanych obecnie przez elektrownie węglowe.

Według pierwotnych planów elektrownia atomowa miała zacząć działać ok. 2020 roku. Niestety obecnie wiemy, że jej uruchomienie nie nastąpi ani w 2020 roku, ani w 2024, ani nawet w 2028. Nieudolność polskich władz oraz swego rodzaju „atomowy paraliż” rządzących (zarówno tych z PO, jak i z PiS) spowodował, że prace nad pierwszą polską elektrownią atomową, pomimo wydania mnóstwa pieniędzy (raport NIK mówił o kwocie blisko miliarda złotych), nie wyszły poza wymiar koncepcyjno-badawczy (do dziś nie wybrano nawet jej lokalizacji).

Na co zatem szły pieniądze? Ano na przykład na „Budowanie i propagowanie pozytywnych emocji związanych z planowanymi strategicznymi inwestycjami na obszarze Pomorza, w szczególności związanymi z energetyką jądrową”. W tym celu ze spółki PGE EJ 1 wypompowano łącznie 11 mln zł. Beneficjentem był wówczas klub sportowy Trefl Sopot. Sprawą zajęła się nawet CBA, bo podejrzewano, iż „Budowanie i propagowanie pozytywnych emocji...” zostało zlecone z naruszeniem zapisów ustawy Prawo zamówień publicznych, a samą spółkę PGE EJ 1 doprowadzono do szkody wielkich rozmiarów.

Jedno jest pewne – jeśli realizacja programu atomowego w Polsce wyglądała tak, jak historia z „budowaniem pozytywnych emocji”, to nie powinniśmy się dziwić, że w przyszłym roku firmy będą musiały stawić czoła problemowi drastycznych podwyżek rachunków za energię elektryczną.

Na podstawie: Dziennik.pl, Cire.pl

Źródło: Niewygodne.info.pl